Rok XII. We Lwowie dnia 28. kwietnia 1904. Nr. 18.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct.
półroczna 3 „ — „
kwartalna 1 „ 50 „
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.

ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEM. POMOCY KAPŁANÓW.

Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya: Probostwo N. P. M. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

ODEZWA.

Zbliża się uroczystość Najśw. Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, która śród licznych świąt ku czci Maryi dla narodu naszego jest najdroższą, gdyż jest ona pierwszym krokiem do spełnienia wiekopomnych ślubów króla Jana Kaźmierza. Cześć N. M. P. — jako Królowej Korony Polskiej — jest najsilniejszym i najważniejszym węzłem, spajającym bez różnicy stanów i dzielnic wszystkich Polaków w jedno *państwo duchowe*, a tem samem najlepszym puklerzem i tarczą przeciwko wiecznym i doczesnym wrogom naszego narodu.

»Zrozumiejmy z dziejów minionej sławy naszego narodu — mówi Najprzew. Ksiądz Arcybiskup Bilczewski w swym ostatnim liście arcypasterskim — iż Pan Bóg złączył losy nasze i zależnymi je uczynił od stopnia czci, polegającej nie tylko na słowach i uczuciach, ale na czynach, jaką oddawać będziemy Najśw. Pannie Królowej Korony Polskiej. Stańmy więc ponownie wszyscy pod sztandarem Bogarodzicy, jako naród najbardziej wierny Chrystusowi i Jego świętemu Kościołowi, a wtedy sprawa nasza stanie się sprawą Bożą — a Bóg sprawy swej nie opuści«.

Słowa te naszego Najdostojniejszego Arcypasterza są najlepszem wezwaniem i najskuteczniejszą zachętą do godnego obchodzenia uroczystości N. M. P. Królowej Korony Polskiej, która w tym roku przypada na dzień 1. Maja.

Jeżeli kiedy, to teraz zwłaszcza — w tym roku jubileuszowym, gdy cały świat katolicki obchodzi 50-letnią rocznicę ogłoszenia dogmatu Niep. Pocz. N. M. Panny — cześć Jej przedewszystkiem drogą nam być winna, a uroczystość Jej, jako Królowej Korony Polskiej, ściągnąć do stóp Maryi wszystkie warstwy naszego narodu i jak najwspanialej wypaść powinna.

W tej nadziei odnosimy się do wszystkich Polaków, wzywając ich, aby w dniu 1. Maja wszyscy, jako wierne dzieci Maryi, stanęli koło swej Matki i aby z tysięcy i miljonów piersi do Tronu Jej wzniosły się modły i wołania błagalne:

Królowo Korony Polskiej módl się za nami!
Królowo Korony Polskiej zbaw nas!

We Lwowie dnia 23. kwietnia 1904.

Zarząd Arcybractwa N. M. P. Kr. K. P.

Kronika Kościelna.

Wystawa szat liturgicznych z czasów Maryi Teresy we Wiedniu. — Kongres gregoryański w Rzymie. — Prace sekcyi dla muzyki gregoryańskiej. — O. de Santi jako tryumfator po stoczeniu ciężkich i trudnych zapasów. — Referaty na tymże kongresie. — »Capella pontifica« na cześć św. Grzegorza Wielkiego w dniu 11. kwietnia b. r. — »Tradycyjny« śpiew tysiąca śpiewaków w bazylice św. Piotra w czasie mszy papieskiej. — Wycieczka uczestników kongresu do klasztorów św. Benedykta i św Scholastyki w Subiaco. — Orzeczenie trybunału administracyjnego we Wiedniu w sprawie wyznania dzieci rodziców-apostatów. — Biskup z St. Gallen Mgr. Augustyn Egger zabiera głos w kwestyi prawa głosowania dla kobiet — Rezygnacya księcia biskupa z Brixen Mgra Szymona Aichnera ze stolicy biskupiej i krótka biografia tegoż czcigodnego księcia Kościoła.

W nowej sali cesarskiej biblioteki nadwornej we Wiedniu otworzono 14 kwietnia wystawę paramentów kościelnych z czasów cesarzowej Maryi Teresy. Pod przewodnictwem prezydentki hr. Stadion-Lobkowitz i prezydenta tejże wystawy, a znanego mecenasa sztuk pięknych hr. Karola Lanckorońskiego udały się panie komitetowe wraz z licznymi gośćmi do hali wystawowej. Jestto dawniejszy refektarz klasztoru OO. Augustynów, już w lat 50. po zbudowaniu przemieniony r. 1773 na salę biblioteczną, a obecnie dokonano tam zupełnego odrestaurowania. Po obu stronach wzdłuż ma sala dwa szeregi tuż nad sobą leżących okien; najobficiej wpada światło przez dwa olbrzymie aż do sufitu sięgające okna z południowej strony. W górnym więc północnym końcu sali znajduje się balustradami oddzielona estrada dębowa misternie rzeźbiona, nad którą umieszczono portret Maryi Teresy z jej lat młodych, pędzla ówczesnego nadwornego malarza Meytensa. Biskup tytularny Dioklei i proboszcz nadworny Mgr. Wawrzyniec Mayer wstąpiwszy na estradę po krótkiej przemowie hr. Lanckorońskiego, podniósł znaczenie wystawy, a w jędrnych słowach i zasługi Maryi Teresy jako regentki, jako »mulieris fortis« sławionej w przypowieściach Salomona. I znalazł biskup jeszcze piękniejsze dla niej miano »Hausmutter Oesterreich's«, a zasłużone to w zupełności miano przypada w rzeczy samej jak najlepiej do osoby Tej, która życie swe całe wzorem była dla matek, gdy w otoczeniu córek i dam pałacowych przedsiębrała prace stwierdzające iż »dilexit decorem domus Dei«, prace ręczne mające na celu upiększenie świątyń Pańskich i zbogacenie skarbców kościelnych. Z najdalszych krańców monarchii nadesłano przedmioty na wystawę, a wszystkie one autentyczne, prace wyszłe z rąk samej cesarzowej, lub arcyksiężniczek, lub dam Jej dworu. A wspaniałe to okazy wystawowe przynoszące prawdziwie zaszczyt ówczesnej sztuce. Z Węgier pochodzą najpiękniejsze szaty liturgiczne n. p. z Kaloczy nadesłano ornat będący własnością tamtejszej katedry nader cenny, zrobiony z płaszcza koronacyjnego, który Marya Teresa miała na sobie w czasie koronacyi w Preszburgu. Jest tam nadto wiele ornatów sporządzonych ze ślubnych sukien Maryi Teresy, nieszczęśliwej Maryi Antoniny i innych księżniczek krwi. Liczne aparata kościelne są przerobione z różnych sukien balowych noszonych przez Maryę Teresę i arcyksiężniczki; w przeważnej jednak części hafty przeniesiono na tło innego koloru; jedno tylko pluviale zostało w pierwotnym stanie, jestto przecudny haft srebrny na różowem tle z sukni jednej z córek Maryi Teresy. Ogólny podziw budzi wyprawa chrzestna własność skarbca dynastyi Habsburgsko-lotaryngskiej. Kilka metrów kwadratowych mierzące drap babtismal, sukienka do chrztu i czepeczek są na srebrnej materyi w nader bogato stylizowanych kwiatuszkach w złocie haftowane i tak suto prawdziwemi, znacznej wielkości perłami przetkane, ze sprawiają nadzwyczajny efekt. W małej oszklonej gablotce widać na pergaminie malowany obraz Matki Bożej, a na odwrotnej stronie pergaminu czytać można nader wyraźnie własnoręcznie przez Maryę Teresę skreślone słowa: »17. Justitia et Clementia 72. lang auff erden bleiben ist beschwärlich, es sey den das wir also mit Gott vereinigt und uns abgestorben villmehr in Himmel als auff der Erde wandeln — wer das will was Gott will, hat Alles — mit ihme können wir alles, von uns nichts. Maria Theresia. Liebste nepomucea erinnere sie sich alezeit meiner in ihren Gebett, mit allen ihren lieben Schwestern als ihrer wahr guten Freundin. M.«

Pewno nader rzadko mógłby kronikarz zanotować tak spokojny i pełen harmonii przebieg międzynarodowego kongresu, jak to miało miejsce na świeżo odbytym 6. kwietnia kongresie gregoryańskim w Rzymie. Kongres ten liturgiczno-historyczny był w swych rezultatach nawet dla swych aranżerów istną niespodzianką, bo własne ich przeszedł oczekiwania. Zrazu myślano bowiem jedynie o »naukowych pogadankach« w ściśle określonem kółku przyjaciół. Tymczasem współudział uczonych ze wszystkich stron świata przemienił owe »pogadanki« i pełen powagi naukowej i pod każdym względem imponujący kongres. W dniu 6 kwietnia odbyło się w sali Circolo di San Pietro pierwsze zgromadzenie członków kongresu, na który około 600 uczonych pospieszyło, by tym sposobem dać wyraz swej czci dla wielkiego Papieża. Dokoła stołu prezydyalnego zasiedli członkowie komitetu rzymskiego Mgr. Duchesne, Wilpert, Ehses, O. de Santi, profesor Bannister i sekretarz jeneralny Respighi. Po wstępnej przemowie Mgra Duchesne dokonano wyborów prezydyum kongresu, w skład którego weszli kardynał Rampolla jako honorowy prezydent, jako prezydent Mgr. Duchesne, jako wiceprezydenci: Jezuita O. de Santi, Benedyktyni ks. Gasquet prezes kongregacyi angielskiej i ks. Józef Pothier opat z St. Wandrille, radca dworu Ludwik Pastor dyrektor austryackiego instytutu historycznego w Rzymie i profesor uniwersytetu Piotr Wagner dyrektor akademii gregoryańskiej we Fryburgu szwajcarskim. O 5. godzinie wieczorem udano się do kościoła poświęconego czci św. Grzegorza Wielkiego S. Maria in Valcella, należącego do kongregacyi św. Filipa Nereusza (Oratoryanów), gdzie rozpoczęto właściwą uroczystość gregoryańską uroczystemi nieszporami; celebrował je Benedyktyn biskup z Tricarico w Neapolitańskiem Mgr. Anselm Pecci, okolicznościowe kazanie wygłosił dawny opat Benedyktynów z Cava dei Tirreni, a obecny arcybiskup z Benewentu i przypuszczalny purpurat na najbliższym konsystorzu papieskim Mgr. Benedykt Bonazzi. Tradycyjne śpiewy wykonali alumni południowoamerykańskiego kollegium pod dyrekcyą profesora ks. Rella. Kardynał wikary Respighi udzielił przy końcu nieszporów błogosławieństwa uczestnikom, którzy zapełnili kościół prawie doszczętnie.

Dzień 7. kwietnia zgromadził o godzinie 9. z rana kongresistów w obszernych salach rzymskiego seminaryum u św. Apolinarego, gdzie utworzono 5 sekcyi jakoto: liturgiczną, historyczną, archeologiczną, dla dzieł sztuki i dla śpiewu gregoryańskiego. Ostatnia encyklika Piusa X. w sprawie śpiewu gregoryańskiego żywo zajmowała wszystkich i przyświecała pracom poszczególnych sekcyi. Zwracano też słusznie uwagę i na ową okoliczność, że sala, w której obradowała sekcya dla śpiewów i muzyki gregoryańskiej, była zawsze zapełniona, podczas gdy w innych salach gromadzili się tylko uczeni w przedmiotach obrad kompetentni. W sekcyi muzyki honorowe prezydyum oddano biskupowi z St. Dié we Francyi Mgrowi Alfonsowi Foucault, prezydyum O. Aniołowi de Santi, wiceprezesami byli profesor Wagner i ks. Pothier, pióro prowadzili profesorowie Casimiri i Bas. Brali tam żywy udział w obradach światową sławę w dziedzinie muzyki kościelnej mający, opat benedyktyński z Silos w Hiszpanii ks. Guepin, O. Michał Horn Benedyktyn z Seckau, O. Molitor i O. Hugo Gaisser Benedyktyni i autorowie licznych dzieł dążących do reformy chórów kościelnych w duchu Grzegorza W. O. de Santi zagajając posiedzenie wspomniał o długich, a żmudnych pracach i staraniach, których koroną rzeczona encyklika Ojca św. O prawdę jedynie walczono, dla prawdy ponoszono trudy zwalczając nieraz na pierwszy rzut oka niepokonane przeszkody, prawda więc odnieść musiała zwycięstwo!..

Mowę O. Santi'ego przyjęto długiemi oklaskami, boć to on właśnie był tym, który na sobie doświadczył, ile to zaparcia kosztuje walka o prawdę, gdy swego czasu z powodu swej »tradycyjnej gorliwości« nawet Rzym opuścić był zmuszony i gdy później chociaż wolą Leona XIII. do Rzymu napowrót powołanym został, zdala musiał się trzymać od wszystkiego, co ze sprawami kościelnej muzyki stało w związku. O godzinie 11 rozpoczęło się I plenarne posiedzenie kongresu we wielkiej auli seminaryum św. Apolinarego. Na ścianie olbrzymiej sali na drogocennej purpurowej złotem haftowanej draperyi umieszczono wielki olejny obraz przedstawiający św. Grzegorza W. malowany przez profesora Gustawa Rolanda na polecenie komitetu i przeznaczony jako podarunek dla Piusa X. W szczelnie zapełnionej auli usiedli w pierwszych szeregach kardynałowie: Rampolla, Satolli, Macchi, Tripepi i Taliani wraz z Mgrem Bonazzi, a obok nich dalej książęta Kościoła, członkowie rzymskich prelatur, ciało dyplomatyczne i inni. Pierwszy przemawiał w kilku słowach prezydent Mgr. Duchesne, a następnie wygłoszono odczyty i wykłady: O. Santi o wystawie liturgicznych kodeksów w bibliotece watykańskiej; przeor Benedyktynów z Solesmes O. Maguereau »o szkole gregoryańskiej z Solesmes«, Benedykt hiszpański O. Argiolas »o religijnym i politycznym wpływie św. Grzegorza W. w Gardynie«, O. Doisé »o polityczno-społecznej roli Grzegorza W. w czasie wojen longobardzkich«.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość kościelna ku czci św. Grzegorza w kościele pod jego wezwaniem na Monte Coelio i próba śpiewu w bazylice św. Piotra. Nazajutrz zaczęły się posiedzenia sekcyi znów o 9. godzinie. W sekcyi dla muzyki oświadczył O de Santi w myśl życzenia Piusa X., że odtąd nigdy nie otrzyma żaden nakładca przywileju lub monopolu na typowe wydawnictwo chorałów, które właśnie jest zamierzonem przez drukarnię watykańską. Regens chóru katedralnego z Eichstadt ks. Dr Widmann wyraził swe powątpiewanie, co do możliwości akuratnego wprowadzenia w życie reform chórów kościelnych, według reguł »Motu proprio« Piusa X. Wątpliwości jego w tym względzie rozwiali w swych odpowiedziach O. de Santi i profesor Wagner.

W czasie plenarnego posiedzenia, które wnet potem nastąpiło, przemawiał Mgr. Foucault na temat: »Le rythme synthetique dans le chant gregorien«; Mgr. Duchesne »Les eglises de Rome en l'honeeur de St. Gregoire«, opat Guepin »Les Morales de St. Gregoire et l'Espagne«, profesor Wagner »la restauration gregorienne en Allemagne«. Popołudniu tegoż dnia miała miejsce uroczystość kościelna w bazylice św Piotra. Tysiąc śpiewaków wykonało śpiewy pod kierunkiem ks. Relli, »Schola cantorum« Benedyktynów pod dyrekcyą O Wawrzyńca Janssensa odśpiewała Sequencyę i Credo z Missa degli Angeli, która miała być oddaną w czasie Mszy papieskiej 11. kwietnia. Uroczystość zakończyła się przemową włoską, wygłoszoną przez kanonika watykańskiego Mgra Radini-Tedeschi W sobotę 9. kwietnia zgromadziły się sekcye po raz ostatni.

W czasie posiedzenia sekcyi dla muzyki przemawiał ks. Victory ze Strassburga w sprawie śpiewu gregoryańskiego, broniąc zupełnej tegoż jedności. Na ogólnem zebraniu, w którem wzięli udział kardynałowie Rampolla, Respighi, Tripepi i Cavicchioni i wielu dygnitarzy kościelnych, referowali O. Gasquet na temat »St. Gregory the Great and England«, Mgr Wilpert« o wizerunku N. M Panny w rodzicielskim domu św. Grzegorza«, profesor Wüscher-Becchi »o topografii Montis Coelii za czasów Grzegorza W.«, Benedyktyn O. Lucyan David »Comment ont été retrouvées les melodies grégoriennas« i O. Pothier »Le caratère musical du chant grégorien«. O. de Santi zawiadomił obecnych, że właśnie w tej chwili Benedyktynki św. Cecylii z Solesmes są na posłuchaniu u Ojca św. a to w celu wręczenia temuż sporządzonego przez siebie mszału, który ma być użytym w czasie Mszy papieskiej na cześć św. Grzegorza. Po referacie O. Ghignoni »o sztuce kościelnej«, nagrodzonym przeciągłemi oklaskami i odczytaniu przez O. de Santi właśnie nadesłanego pisma Piusa X. w którem wyraża swe podziękowanie członkom kongresu za podjęte prace około uczczenia pamięci Grzegorza W. i reformy śpiewu kościelnego, zabrał głos jako ostatni mówca Mgr. Duschesne, konstatując ogólne zainteresowanie się kongresem i papieskiem »Motu proprio«, które stanowić będzie prawdziwie nową a pełną chwały erę w dziejach Kościoła św.

Uroczystości urządzane na cześć Grzegorza W: uwieńczył — rzec można — Pius X., odprawiając w dniu 11. kwietnia w bazylice św. Piotra Mszę św. Juz od godziny 6 z rana tegoż dnia ulice wiodące do Watykanu i mosty na Tybrze były pełne jadących i pieszych, spieszących do bazyliki, aby jakie takie możliwe dostać tam miejsce. Około godz. 8 bazylika była już przepełnioną. Wskutek polecenia Ojca św. usunięto wysokie trybuny, które zwyczajnie ustawiano przed ołtarzem papieskim tak, że zasłaniały zupełnie widok dla tych, co znajdowali się w głębi świątyni, a następnie wzbroniono oklaskiwania i okrzyków »Evviva« przy wchodzeniu lub oddalaniu się Papieża, co wielce na szwank narażało poważny i uroczysty nastrój chwili. Kardynałowie oczekiwali Ojca św. w sali paramentów i udali się wraz z Nim przez kaplicę Przenajśw. Sakramentu do kaplicy położonej obok świętej Bramy t. zw. »cappella della Pieta«, która była przed publicznością zakryta czerwoną zasłoną. Tu uporządkowali ceremoniarze papiescy procesyę, która o $9^1/_2$ godź. weszła do bazyliki. Poprzedzony przedstawicielami rozlicznych instytutów i zakonów, prałatów, biskupów i kardynałów ukazał się Pius X na »sedia gestatoria«, pod złotym przez 16 referendarzy sygnatury niesionym baldachimem i wśród historycznych wachlarzy ze strusich piór; a w tejże chwili zabrzmiały srebrne trąby, które jednak rażąco odmienne od tradycyjnej gregoryańskiej melodyi wydawały tony. Gdy pochód przechodził przez bazylikę, maestro Perosi wraz ze swymi śpiewakami wykonał »Tu es Petrus«.

Przy kaplicy św. Weroniki urządzony mały tron, na którym Ojciec św. przywdział szaty liturgiczne przez ceremoniarzy przyniesione z ołtarza, a po okadzeniu ołtarza udał się Ojciec św do wielkiego, przed kaplicą Bernini ustawionego o 7 stopniach papieskiego tronu »Massa« czyli chór złożony z 1000 śpiewaków zajął miejsce w tej części bazyliki, gdzie w r. 1870 odbywały się plenarne posiedzenia soboru watykańskiego. »Massą« dyrygował ks. Antoni Rella jeden z najbardziej utalentowanych uczniów de Santi'ego; podczas gdy »scuola dei cantori« składająca się ze 100 śpiewaków, zostawała pod batutą O. Janssensa. Wrażenie w czasie śpiewu tego olbrzymiego chóru było imponujące; bo czegoś podobnego nawet i w Rzymie nigdy dotąd nie słyszano. O $11^1/_2$ skończyła się Msza św. a pochód w swym porządku zwykłym przy kaplicach papieskich wyszedł przez cappella della Pieta do pałacu watykańskiego. W dwa dni później wyruszyli uczestnicy kongresu gregoryańskiego na gremialną wycieczkę do dwóch sławnych klasztorów św. Benedykta i św. Scholastyki w Subiaco Po obiedzie spożytym w obszernej sali magistratu w temże mieście udano się kołowo i na mułach do klasztorów. Tamtejsi Benedyktyni pierwotnej reguły wydali właśnie z początkiem b. r. dziełko noszące tytuł »św. Grzegorz W., a klasztory w Subiaco«. W dziełku tem znajdują się liczne, a dotąd nie znane szczegóły, dotyczące stosunku św. Grzegorza do tychże klasztorów. Przybyłych oprowadził sam opat jeneralny ks. Serafini wraz z opatem z St. Mary Buchfast w Anglii, ks. Bonifacym Natterem, który właśnie zjechał na kapitułę jeneralną do Rzymu.

Nader interesujące orzeczenie wydał trybunał administracyjny we Wiedniu 9. kwietnia br. Niejaki Karol Kretschmar kupiec z Jägerndorf zawarł związek małżeński przed laty kilku według obrządku katolickiego; w czasie agitacyi »Los von Rom« ogłosił się r. z. bezwyznaniowym wraz ze swą małżonką a w końcu przeszedł na protestantyzm. W latach, kiedy był bezwyznaniowym, urodziło mu się dwoje dzieci, które wprzód jeszcze nim przyjął wyznanie ewangelickie, za-

pisał w szkole ludowej na naukę religii katolickiej. We wrześniu 1900 obaj chłopcy zostali ochrzczeni; jeden z nich miał 11, drugi 9 lat. Chrzest odbył się w kirsze protestanckiej. Gdy następnie ojciec zgłosił w dyrekcyi szkoły dzieci swe na wykład religii ewangelickiej, urząd parafialny katolicki w Jagerndorf założył przeciwko temu protest w c. k. starostwie z uwagą, że dzieci te przed dojściem do lat 14 przez swych rodziców zapisane były na naukę religii katolickiej i rzeczywiście aż do chwili chrztu protestanckiego, na tęż naukę uczęszczały. Na tej podstawie zatem dzieci aż do 14 roku życia należeć powinny do Kościoła katolickiego. Rząd krajowy Szląska jakoteż i ministeryum wyznań i oświaty rozstrzygnęły tę sprawę w myśl proboszcza z Jägerndorf. Kretschmar jednakowoż czując się pokrzywdzonym, zarekurował do trybunału administracyjnego, opierając się na tem, iż dzieci swe tylko dlatego posyłał na katolicką naukę religii, gdyż znajdował się w błędzie prawnym, i sądził, że celem zadość uczynienia ustawom tak musi czynić; jest zaś zdania, że nauka religii, a wyznanie religijne nie są wcale jednem i tem samem. Trybunał administracyjny pod przewodnictwem byłego ministra sprawiedliwości a obecnego prezydenta hr. Schonborna odrzucił zażalenie Kretschmara, a jako motyw wyroku podał, iż rodzice, zapisując dzieci na naukę religii katolickiej, tem samem przeznaczyli je do wyznania katolickiego i że one aż do 14 roku życia w temże wyznaniu mają być wychowywane.

»La Semaine litteraire« tygodnik wychodzący w Genewie, zwrócił się niedawno do swych czytelników i do wybitnych mężów w Szwajcaryi z prośbą o wyrażenie swych zapatrywań w sprawie prawa głosowania dla kobiet. Biskup z St. Gallen znany z przedostatniej mej kroniki Mgr. Augustyn Egger odpowiedział co następuje: »Kobieta w obec mężczyzn nie jest wcale podrzędniejszą, lecz zadania ich wśród społeczeństwa są przeciwne. Miejsce dla kobiety jest w rodzinie a nie na forum; za tem przemawiają jej fizyczne i moralne właściwości, historya świata, a historia est magistra vitae, a wreszcie i interesa społeczeństwa ludzkiego, gdyż publiczna działalność kobiety wychowaniu i życiu domowemu przynosi niezaprzeczoną szkodę. To są ważne powody, które przemawiają przeciwko politycznemu prawu głosowania dla kobiet. Natomiast zważyć i to potrzeba, że społeczne stanowisko kobiet wielce się zmieniło, a zmiana ta łatwo może oddziaływać na ich polityczną pozycyę: stąd też de facto nieraz trzeba patrzyć przez palce na rzeczy, które nie odpowiadają wcale idealnemu stanowi i porządkowi społecznemu. Co się tyczy prawa głosowania na polu kościelnem, to przecież Kościół katolicki otwiera przed kobietą różne zakresy działania przystosowane do jej natury i charakteru, a więc: wychowanie i dobroczynność. W tym kierunku przyznano kobiecie zupełne prawo głosowania, bo szkoła uzupełnia się i identyfikuje się prawie z rodziną, a miłosierdzie to najpiękniejsza kobiety zaleta«.

Z ogłoszenia organu Ordynaryatu książęco-biskupiego w Brixen, które poleca kapłanom dyecezyi brać we Mszach św. kollektę pro eligendo episcopo i godzinę adoracyi Przenajśw. Sakramentu we wszystkich kościołach parafialnych na tęższamą intencyę, wynika, iż sprawa rezygnacyi księcia biskupa z Brixen, Mgra Szymona Aichnera już została ostatecznie załatwioną. Nie »propter aversionem cleri et populi«, jakto w Ołomuńcu się stało, lecz z powodu podeszłego wieku Mgr. Aichner żywot spędziwszy w całem słowa tego znaczeniu w gorliwość apostolską zdobny, a w cnoty kapłana i biskupa obfity, nie chciał być już obecnie w zgrzybiałości swej licząc lat 88 ciężarem dla dyecezyi, w której chlubnych lat 20 rządy sprawował. Już przed trzema laty wnosił do Stolicy Apostolskiej prośbę o zwolnienie go od jarzma biskupiego, które coraz cięższem wobec niecnych agitacyi stronnictw przeciwnych duchowi Kościoła, nawet i w tym do wiary tak silnie ongi przywiązanym Tyrolu być mu się zdawało. Mgr. Aichner urodzony w Terenten 19. października 1816, przyjąwszy święcenia kapłańskie 2. sierpnia 1840 i uzyskawszy doktorat św. teologii, był profesorem prawa kanonicznego w seminaryum dyecezyalnem w Brixen aż do r. 1861, w którym to roku otrzymał kanonię katedralną w swej dyecezyi. W rok później wykłady swe ogłosił drukiem w znanem dziele »Compendium iuris ecclesiastici« używanem dotychczas prawie we wszystkich seminaryach i wydziałach teologicznych w Austryi. Po śmierci biskupa i. p. i. europejskiego Mgra Jana Nepomucena Amberga r. 1882, powołany został wolą Stolicy Apostolskiej Mgr Aichner na wikaryusza generalnego dla Przedarulanii z siedzibą w Feldkirch i odznaczony godnością biskupa tytularnego Sebasty. Gdy r. 1884 przez nagły zgon biskupa Jana von Leissa zu Laimburg osieroconą została stara, bo VI. wieku sięgająca stolica książąt-biskupów z Brixen, oczy decydujących sfer zwróciły się ku znakomitemu kanoniście a kapłanowi w istocie secundum cor Dei Mgrowi Aichnerowi. Intronizacya odbyła się 27. listopada z. r. Mgr. Aichner prostodusznością, pokorą prawdziwie apostolską dziwnie nawet i przy zaszczytach niezmienioną, umiał sobie wnet zjednać serca wszystkich. Z Innsbrucka przypominam sobie, jak to klerycy i kapłani z dyecezyi Brixen tamże studya odbywający, wyrażali się z uznaniem i czcią dla swego biskupa i niejednokrotnie z ust ich słyszałem, z jakiemi to trudnościami wówczas już 75 letni starzec, odbywał on po największej części pieszo wizytacyę kanoniczną swej dyecezyi, a w wspinaniu się do wysoko w górach położonych kościołów i kaplic, niejeden z młodszych z otoczenia jego wyrównać mu nie był w stanie. Oceniając prace jego i zasługi dla dyecezyi, Leon XIII. brewem z 26. sierpnia 1900 przyozdobił go »usu pallii«, a i Monarsze snać był on miłym, gdy otrzymał w roku swego jubileuszu kapłańskiego odznaczenie, zwykle nadawane tylko arcybiskupom, bo order żelaznej korony I. klasy. W ostatnich latach zapadał Mgr. Aichner coraz częściej na zdrowiu, a zwłaszcza grożąca mu utrata wzroku, nader dotkliwie odczuwać mu się dawała, tak, że gdy przyłączyły się do tego i udręczenia moralne na widok niesnasek w łonie kleru dyecezyalnego, gdy nawet i konferencye pokojowe jego staraniem do skutku doprowadzone, spełzły prawie na niczem, zapragnął spokoju przynajmniej na ostatnie dni życia swego, a i Stolica Św. w myśl jego życzeń działając, zgodziła się na jego rezygnacyę. *(X. X).*

KU CZCI
Niepokalanie Poczętej Maryi,
Dziewicy-Bogarodzicielki!

W pięćdziesiątą rocznicę dogmatycznego określenia »Niepokalanego Poczęcia«.

(Odczyt miany podczas zawiązania Sodalicyi Maryańskiej między mieszczanami Tarnowskimi dnia 7. marca 1904 r. w sali „Gwiazdy Tarnowskiej“).

(Dokończenie.)

Dwie wielkie idey weszły z Chrześcijaństwem na świat, a obie ucieleśniły się niejako u Maryi; to jest Idea Boga-człowieka, i Idea Matki-Dziewicy. Pierwsza wspaniała, potężna, wzniosła, ogromna; druga delikatna, nawskroś ludzka, serdeczna, choć niemniej tajemnicza. Miłość Matki zjednoczona w świętym węźle z Dziewiczością.

Te dwie wielkie idey powaliły wszystkie niskie, a zmysłowe podania starożytne. Już samo porównanie kultu Wenery i Astarty w pogaństwie z czcią oddawaną Maryi w chrześcijaństwie, dosadnie maluje różnicę starego świata, a ery Chrystusowej. Owa zaś Nioba ze swoim zimnym, sztucznym, bezdusznym i bez serca smutkiem, owa Nioba z żalu skamieniała, jakżeż odbija od »Królowej Męczenników«, gdy Ta stoi, pełna wprawdzie boleści pod krzyżem, »spólnie z synem na krzyżu wisi

i cierpi, ale jako zbawienia ludzkiego i woli Bożej miłośnica«,[1]) a taka ubóstwiana, olśniona samą nawet boleścią, a pełna nadziei, że ta męka i śmierć syna Jej przyniesie ludzkości odrodzenie i wesele. I dlatego to poezya i sztuka o tyle święci tryumfy, o ile za przedmiot bierze Maryę.

A kto zbada i wypowie, ile cześć Maryi przyczyniła się do polepszenia doli ludzkiej, do uszlachetnienia ludzkości, do oświecenia i uświęcenia tejże, do podniesienia społeczeństwa z bagna materyalizmu i uobyczajenia tegoż? Nie ma chyba człowieka wierzącego, któryby wymawiając „Módl się za nami«, nie wspomniał na to cuda Wielmożności Bożej dla Maryi zdziałane. Nie ma człowieka, który gdy się pochyla pod wielką boleścią, jak drzewo pod silnym wiatrem, a modli się do Maryi, nie uczuje w sobie zaufania ku Tej, która zawsze próśb wysłuchuje, jako »wszechmoc prosząca«[2]) i nie umiłuje tej Matki wszelkiej piękności i dobroci.

* * *

A u nas w Polsce przed kim to chwieją chorągwiami, a czoła i serca chylą? komu dziatwa tyle kwiecia a lud tyle śpiewa, a niewiasty tyle modłów oddają? Dokądto pielgrzymi ciągną, na twarz padają? Do królowej Polski, na Jasnej Górze panującej! Czemu? Boć ona natchnęła św. Wojciecha, Apostoła Polski, by przyhołubił wodą chrztu św. lechickie plemiona do Jej tronu i by wyśpiewał hymn Boga Rodzico Dziewico", ów pierwszy pomnik piśmiennictwa naszego, ów pierwszy katechizm polski[3]). Boć jej służyli Kaźmierz, zwany Mnichem, i Krzywousty i Łokietek, i święta Salomea, i Jadwiga i Kunegunda, i owa wielka Jadwiga, co sercem kupiła dla Polski Litwę. I św. Kaźmierz Jagiellończyk, piewca hymnu »Omni die", i św. Jan Kanty, i Długosz i Izydor Kijowski, i senatorzy, wodzowie i cały naród Polski. A Kaźmierz inny, co był Mnichem, kardynałem i królom oddał Jej całą Polskę »w poddaństwo«, i wyprosił, że stolica św. pozwoliła dołożyć do litanii »Królowo Korony polskiej, módl się za nami.«

»Bije też ciągle od kościoła Jasnogórskiego nadzieja otucha i siła niepokonana, na których się Polska opiera. Gdy zaś zasłona obrazu Najświętszej Panienki Częstochowskiej rozsunie się w dwie strony i potok brylantów światła lunie z góry na pobożnych, a jęki, płacz i łzy rozlegną się w kaplicy ze skargami nieszczęśliwych, z prośbami o cud chorych lub kalek, to nieomal dusza wychodzi z człowieka, i czuje się tylko, że się ma przed sobą niezmierność, której nie pojąć, ni ogarnąć; w obec której wszystko niknie. Czemże może być zwątpienie wobec tej ufności, której cała istność nie może pomieścić; czem niedola w obec tej pociechy, czem potęga wrogów wobec takiej obrony, czem ludzka złość w obec takiego patronatu? [3])

A gdy cześć Maryi poczęła w Polsce upadać, i poczęły się też i obyczaje psuć, i wkradło się szaleństwo, swawola, złość i przedajność, i obyczaje paryskie, a i niezgoda, a zatem i targanie się na kościoły i duchowieństwo, zepsuł się i duch zbiorowy, i do rozkładu zbliżał. Kara Boża posuwała się zwolna. Dopuszczał Bóg częściowe rozbiory. A gdy upamiętanie nie nadeszło, — w krwi i dymie znikła Polska z oblicza narodów.

[1]) X. Skarga w kazaniu na Wielki piątek.

[2]) Marya nazwana »Wszechmocą prosząca« w Orędziu X. Arcyb. J. Bilczewskiego, w r. 1903.

[3]) Sienkiewicz, Potop r. XIII.

* * *

»Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciel, pytając, co nam z dawnych cnót pozostało? A ja odpowiem: wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć dla Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowaną być może« [1]). Nie zginie tedy naród, w którego łonie tkwi głęboka wiara, I dlatego wierzyć i ufać nam, że Marya zabiegnie nam drogę.

Poczyna się tedy naród nieszczęśliwy przebudzać, i rozumieć tę wielką prawdę, że każdy naród żyje takimi zarodami życia, jakie dostał w kolebce. A naszym zarodem była cześć Maryi i służba Jezusowi. Dlatego to na nowo kwitnie w Polsce wiara, szerzy się cześć Maryi, powstają Sodalicye we wszystkich stanach, owe oznaki duchowego życia; i pod sztandarem Maryi jednoczą się wszystkie stany«. I z dusz polskich natężonych ze wszystkich sił ku Bogu, płynie wiara spokojnym i głębokim strumieniem; wszyscy ją piją pełnemi usty, a kto miał duszę chorą, ten ozdrowiał. A Bóg słucha tej pieśni, tego wylania serc, tego uciekania się z pod ucisków ziemskich pod jedyną ochronę skrzydeł Bożych«.[2])

Zaiste płakać z radości na te oznaki zmartwychwstania duchowego, które wróży i inne zmartwychwstanie upragnione.

Bo gdy lud, mieszczaństwo i ziemianie skupią się około ołtarzy, a tam w cichości uskarzą się Swej Królowej z ufnością, że ona nie zawiedzie, »to łaska Jej spłynie na nas, uspokoi, pocieszy i sławą i czcią przyozdobi ", i to nasze wspólne, jednomyślne westchnienie zaniesie Ona przed tron Boży, a Bóg Sprawiedliwy na niebiosach, którego ramię się nie skurczyło, uderzy przeciwników, a o ziemię ich powali. „Bo kto będzie śmiał rzec, że ta Najświętsza Królowa nie potrafi nas zasłonić i zwycięstwa nam zesłać?«

Więc prośmy Jej, błagajmy dniem i nocą, póki naszem wytrwaniem, naszą pokorą, naszemi łzami, ofiarowaniem ciał i zdrowia naszego nie zmiękczymy Jej serca, nie przebłagamy za dawne grzechy nasze. Matko Syna Jedynego! rozbudź sumienia ludzkie i cały kraj ocal![3]) i daj nam doczekać tej chwili, gdy cały naród polski, w radości, a zachwycie zanuci Twój hymn „Magnificat anima mea Doninum«! *Ks. Adam Kopyciński.*

[1]) Sienkiewicz, Potop r. XII.

[2]) Sienkiewicz, Potop r. XIV.

[3]) Sienkiewicz, Potop roz. XVI.

Muzyka kościelna w pierwszych wiekach chrześcijaństwa
i reforma Grzegorza Wielkiego.
Szkic historyczny.

(Ciąg dalszy).

Opromieniona światłem słowa Bożego, które rozprasza i urzeczywistnia tajemnicze, nieokreślone półcienia, okrywające zewsząd świat dźwięków, wnika w istotę słowa, z którem się skojarzyła i zrosła, wypełnia je głębokiem, pełnem prawdy uczuciem, tworząc z niem wspólnie jedną doskonałą, skończoną całość, unoszącą człowieka ponad poziom zwykłych codziennych myśli i pragnień, na wyżyny piękności Bożej i prawdy Bożej Dlatego znajdziemy w niej i odkryjemy w pewnym stopniu to wszystko, co znajdujemy w tekście. Ona jedna tylko zawiera w sobie owo prawdziwe, głębokie namaszczenie, ową unkcyę, właściwą jedynie słowom, które dopełnia. Wskutek tego, żadna na świecie muzyka, tak małymi środkami nie jest w stanie osiągnąć tak wielkiego rezultatu, tak silnego wrażenia, jak *cantus planus*. Do zrozumienia jednak gregoryańskiego śpiewu i odczucia, potrzeba jest tego samego, co mu dało byt, co go stworzyło, potrzeba się przedewszystkiem wtajemniczyć w ducha tych słów, których on jest ciałem i szatą Na wskróś liturgiczny, złączony nierozerwalnym węzłem z liturgiczną akcyą, z liturgicznym czasem i z całem otoczeniem Kościoła, oderwany od nich, staje się ofiarą profanacyi i świętokradztwa«.

Kamil Bellaique[1]) określa również bardzo trafnie charakter śpiewu gregoryańskiego w słowach: »Im dłużej się zgłębia śpiew gregoryański, tem bardziej widzi się wzrastające przed sobą jego piękności. Wiernie posłuszny myśli religijnej i religijnemu ideałowi, nie jest im jednak niewolniczo posłuszny. To sztuka posłuszna ale nie niewolnicza bynajmniej. Wolna od harmonii wolną jest zarazem w swym rytmie, wolną wreszcie i w swojej melodyi«.

Genialny zaś Thibaut[2]), protestant, tak się wyraża o śpiewie gregoryańskim: »Pierwotne śpiewy ambrozyańskie i gregoryańskie składają się z melodyi i intonacyi prawdziwie niebiańskich. Stworzone przez geniuszów w najświętniejszych czasach Kościoła i pielęgnowane przez sztukę, głębiej one przenikają duszę aniżeli wiele naszych nowszych kompozycyi, które zostały ułożone jedynie dla wywołania wrażenia«.

IV.

Grzegorz Wielki starał się usilnie o rozpowszechnienie swego śpiewu, który uważał za znakomity środek do utwierdzenia i pogłębienia nauki chrześcijańskiej, oraz do utrzymania jedności Kościoła. Dlatego wysyłał swoich uczniów jako misyonarzy, a ci, roznosząc z religią chrześcijańską zarazem i śpiew gregoryański, rozpowszechnili go w wielu krajach Europy zachodniej.

[1]) Kamille Bellaique A l'Abbaye de Solesmes. Revue des deux mondes, 15. Novembre 1898.

[2]) Ant. Friedr. Just. Thibaut: Über Reinheit der Tonkunst Heidelberg 1874.

Tak między owymi 40. misyonarzami, wysłanymi przez Grzegorza Wielkiego ze św. Augustynem opatem w r. 604. do Anglii, było kilku śpiewaków, którzy zaprowadzili śpiew gregoryański najpierw w Kent. Za następców już św. Grzegorza, papieży Witaliana i Agatona odbył archikantor papiezki Jan rewizyę gregoryańskiego śpiewu w Anglii i wykształcił tam wybornych śpiewaków. O jednym z jego towarzyszów podróży i śpiewaku, Teodorze, wspomina historya, iż został biskupem kantuaryjskim. Szczególniej jednak kwitnął śpiew greg. w Northumberlandzie za biskupa Wilfrida i w Kencie za biskupa Akka, który sam był biegłym śpiewakiem, często w kościele swoim przewodniczył śpiewowi i do Rzymu odbył podróż w tym celu, aby u samego źródła nauczyć się śpiewu rzymskiego.

Historya przechowała nam niektóre nazwiska znakomitych śpiewaków z VII. i VIII. wieku, przedstawiając ich zarazem jako mężów apostolskich i biegłych w różnych gałęziach wiedzy. Tak, sprowadzony przez św. Wilfrida, śpiewak Stefan Eddi, napisał żywot tego świętego, a z przybyciem rzymskiego śpiewaka Teodora rozpoczyna się dla Anglosaksonów zaznajomienie się z literaturą grecką i rzymską. Wkrótce atoli śpiew ten takiemu uległ w Anglii skażeniu, że Benedykt Biskup pięć razy podejmował podróż do Rzymu, aby się ze śpiewem tym doskonale obeznać i uprosić od papieża Agatona rzymskich śpiewaków, którzyby mu pomogli oczyścić śpiew gregoryański od miejscowych naleciałości. On to założył klasztor Weremouth w r. 674, który odtąd stał się szkołą śpiewu dla całej północnej Anglii.

Jakkolwiek synod w r. 747 (847) w Cloveshoven nakazał używanie śpiewu gregoryańskiego w pierwotnej formie, we wszystkich kościołach i klasztorach Anglii, wszakże w X. już wieku był on tak zmieniony, że gdy na początku XI. wieku Wilhelm Zdobywca powołał z Caen w Normandyi na opata do klasztoru Glastonbury mnicha Turstina, ten siłą tylko zdołał przeprowadzić przywrócenie śpiewu gregoryańskiego, który zakonnicy poczytywali za niebezpieczną innowacyę, zagrażającą właśnie upadkiem śpiewowi gregoryańskiemu. Choć wyżej wspomniany synod, ganiąc ówczesne wyrodzenie się muzyki kościelnej, napominał, że klasztory nie powinny być schronieniem poetów, cytarzystów i muzykantów, to jednak w XI. wieku, obok organu, spostrzegamy w kościołach angielskich skrzypce, harfę, citelę[1]) psalterion[2]) i krotę[3]).

[1]) Citela, także citola, instrument muzyczny o 6 strunach, podobny był do cytry i używany w 10—14 stuleciu w zachodniej Europie.

[2]) Instrument strunowy podobny do cymbałów.

[3]) Krota (także chrotta, crowth, cruit, crowd, crouth), jeden z najdawniejszych instrumentów smyczkowych, o którym już Venantius Fortunatus, biskup z Poitiers, w r. 609, wspomina: »Romanusque lyra plaudat tibi, Barbarus harpa, Graecus achilliaca, chrotta Britanna canit«. Krota składa się z pudła drewnianego rezonansowego, czworokątnego i miała 3—6 strun zwierzęcych, opartych na podstawku jak w skrzypcach, które szczypano wielkim palcem lewej ręki, podczas gdy palce prawej ręki przebierały po górnej części strun.

Do Gallii dostał się wraz z nauką chrześcijańską i śpiew ambrozyański. Kiedy zaś później Karol Wielki nakazał wyłączne używanie śpiewu gregoryańskiego, zaszło tam nie małe zamieszanie pod względem śpiewu kościelnego, tak, iż monarcha ten, widząc w czasie swych podróży taką rozmaitość śpiewu w różnych kościołach, wysłał w r. 774, dwóch kleryków do Rzymu, aby ci, wyuczywszy się śpiewu rzymskiego, zaprowadzili go w swym kraju. W szesnaście lat potem wysłał do Rzymu Pawła Warnefrieda po nowych śpiewaków, którzyby sprostowali zboczenia, jakie znowu zakradły się do śpiewu kościelnego.

Przyczyną tych zboczeń była okoliczność, iż śpiew ambrozyański miał wielu jeszcze zwolenników i obrońców, którzy nie chcieli żadną miarą przyjąć nowej reformy. Ponieważ główną siedzibą śpiewu ambrozyańskiego były północne Włochy, przeto udał się Karol Wielki celem przytłumienia onegoż osobiście do Medyolanu, skąd się ten śpiew rozchodził i podtrzymywał, i tam częścią zabrał, częścią wykupił wszystkie księgi, służące do śpiewu, tak dalece, że biskup Eugeniusz, któremu dla jego dyecezyi wyjątkowo pozwolono później na śpiew ambrozyański, tylko jeden jeszcze stary mszał znalazł, a melodye ambrozyańskie z pamięci wznawiać był zmuszony.

Druga ważna przyczyna, dla której śpiew gregoryański nie mógł się należycie rozszerzać, a w razie zaprowadzenia dłuższy czas w należytej czystości utrzymać, polegała w wadliwej i niewystarczającej notacyi (neumach), oraz trudnościach, jakie napotykali śpiewacy przy nauce śpiewu. Przeciętny śpiewak potrzebował wówczas co najmniej dziesięć lat do wyuczenia się wszystkich śpiewów, przepisanych przez św. Grzegorza.

Jeżeli się do tego uwzględni niedostateczność środków pomocniczych w owych czasach, następnie surowe zwyczaje i obyczaje na wpół barbarzyńskich jeszcze ludów, łatwo pojąć, jak powoli postępować musiało rozpowszechnienie śpiewu gregoryańskiego.

Zaprowadzenie śpiewu tego w Galii jest przeważnie zasługą Karola Wielkiego. Zapalony zwolennik nauk i wielki miłośnik śpiewu przyświecał sam dobrym przykładem. Na swym dworze utrzymywał nadworną szkołę śpiewu, którą kierował Sulpiciusz; córki też jego codziennie po trzy godziny w muzyce ćwiczyć się musiały. Zamiłowanie jego do muzyki było tak wielkie, że przypisywano mu wynalezienie melodyi do hymnu: »Veni creator spiritus«. W szkołach parafialnych, katedralnych i klasztornych, które za czasów jego powstały w Galii i w Niemczech, wchodziła nauka śpiewu obok czytania, pisania, rachunków i gramatyki w zakres planu nauk szkolnych (tak w Fuldzie, Trierze, Moguncyi, Kolonii, Wormacyi, Monastyrze, Osnabrücku, Hildesheimie, Paderbornie, Minden, St. Gallen, Reichenau, Hirschau, następnie w Toul, Paryżu, Lyonie, Dijon, Sens i Cambrai).

Karol Wielki surowo wymagał od księży, by umieli śpiewać; jeżeli zaś który z nich tego niepotrafił, nie wolno mu było stanąć przed cesarzem, ani też prosić go o coś. Wszędzie towarzyszył cesarzowi w podróżach i wyprawach wojennych dobrany chór śpiewaków. Gdy w r. 787, cesarz bawił w Rzymie w czasie świąt wielkanocnych, wystąpili jego śpiewacy w zawody ze śpiewakami papiezkimi. Karol zganił im tę pychę, swego primiceryusza odesłał natychmiast do Francyi, z sobą zaś zabrał do kraju towarzystwo śpiewaków rzymskich i jednej jego połowie oddał kierownictwo założonej przez siebie szkoły w Metz, drugiej natomiast szkoły w Soissons.

Kronika współczesna[1]) drukowana po raz pierwszy we Frankfurcie 1594 r., opisuje z humorem spór śpiewaków francuskich z włoskimi w czasie bytności Karola Wielkiego w Rzymie, dokąd był zjechał dla odprawienia tam świąt wielkanocnych. Gallowie twierdzą, iż śpiew ich piękniejszym jest od rzymskiego, Rzymianie na odwrót, zarzucają Gallom, iż psują śpiew św. Grzegorza, który oni przechowali dotąd w całej czystości. Przychodzi do formalnej utarczki na słowa, i nawet w obecności króla zarzuty i wyrażenia poczynają przybierać formę całkiem nieparlamentarną. Gdy jednak łajania i grube przycinki nie mają końca, król zapytuje swoich śpiewaków, gdzie woda jest zazwyczaj czystsza i świeższa, czy u samego źródła, z którego wypływa, czy też w potokach, które od niego daleko odbiegły, a na odpowiedź iż oczywiście źródło najczystszej wody dostarcza, robi praktyczną konkluzyę: »Idźcież tedy — rzecze — do źródła świętego Grzegorza, któregoście śpiew, będąc opodal, widocznie popsuli«.

Pomimo swych gorliwych usiłowań, nie mógł jednak Karol Wielki osiągnąć całkowicie swego celu. Dekrety wydane przez niego poszły w zapomnienie i *cantus planus* francuski rozwinął się w całej pełni, dorównywając, lub przewyższając nawet nieraz melodye rzymskiego *Antiphonarium*, co się jednak głównie odnosi do antyfon i sekwencyi. Dość długo kwitła wzorowa szkoła śpiewu gregoryańskiego w Metz, dobre szkoły były również w Soissons, Orleanie i Sens, ale już za jego następcy, Ludwika Pobożnego, z polecenia tegoż pojechał Amalaryusz do Rzymu, by stamtąd zasięgnąć rady i pomocy przeciwko zboczeniom, jakim uległ śpiew gregoryański we Francyi. Grzegorz IV. dał mu jednak następującą odpowiedź: »Nie mam już antyfonarzy, którebym mógł posłać memu synowi i cesarzowi; ostatnie, jakie miałem, poszły do Francyi z Wallą, który tu był posłem«. C. d. n.

Z Towarzystwa wzajemnej pomocy Kapłanów

Biuro Towarzystwa będzie przeniesione od 1. maja przy **pl. Kapitulnym 7. II p.** Tam znajdą księża przyjezdni także wygodny nocleg.

Od 15. lutego do 25. kwietnia b. r. złożyli do Towarzystwa P. T. księża: Jarosz Jakób 12.10 K., Kowalski Józef 22.10 K., Amelikowski Władysław 42 K., Stankiewicz Fran. 22 K., Gondelowski Leon 30 K., Pelc Józef 12.12 K., Dr. Miś Wincenty 12.10 K., Mynarski Franciszek 22 K., Szamota Maryan 42 K., Rokosz Antoni 12 K., Tenczar Antoni 61 K., Prokopek Józef 12.10 K., Władyka Stanisław 14 K., Kawecki Stanisław 14.10 K., Dr. Zajchowski Józef 22 K., Zachara Jan 10 K., Bira Ludwik 12.10 K., Solecki Andrzej 22 K., Dr. Sapieha Adam 48.04 K., Stojak Jan 12.10 K., Hocheker Antoni 12.10 K., Skowron Jakób 12.10 K., Broda Jan 12.20 K., Majewicz Adolf 22.40 K., Aktyl Kazimierz 12 K., Mazur Kasper 20 K., Duszyński Jan 12.10 K., Szymczakowski Zygmunt 12 K., Cisło

[1]) Annales et Hist. Francor. ab. a. 708 ad 990. Francofurti 1594

Aleksander 22 K., Skorny Tadeusz 12 K., Wojtalik Walenty 12 K., Wolski Józ. 34 K., Dąbrowski Tomasz 10 K., Zachara Jan 10.10 K., Mazurek Leopold 12 K., Jaskułka Andrzej 22 K., Stachów Jan 20 K., Chciuk Teofil 36 K., Kurek Andrzej 12.10 K., Kielar Stanisław 22.10 K., Szura Jan 12 K., Mazur Kasper 24 K., Zawadowski Marceli 22.10 K.

Na dom księży w Worochcie złożyli od 1 stycznia b. r. P. T. Księża: Babik Ludwik 8 K., Turczański Jan 8 K., Ziemiański Błażej 20 K., Podraza Marcin 0.50 K., Wagner Wilhelm 10 K., Wojnarowicz Antoni 8 K., Horeczy Tomasz 8 K., Pelc Józef 8 K., Kawecki Stanisław 8 K., Hocheker Antoni 8 K., Gumułka Jakób 8 K., Aktyl Kazimierz 8 K., Skorny Tadeusz 8 K.

Z domu księży korzystać można już od maja. Warunki te same, co zeszłego roku. Wpłacający roczne wkładki otrzymują pokój z pościelą i kompletnem urządzeniem za 1 kor. dziennie. Inni płacą podwójnie.

Na budowę kościółka w Worochcie złożyli od 1 stycznia b. r. P. T. księża: Pankiewicz Andrzej 3 K., Nadolski Ignacy 2 K., Z puszki w biurze Towarzystwa kapłanów 4.81 K., Jaroń Wincenty 20 K., Lang Antoni 4 K., Ziemiański Błażej 20 K., Iwanicki Władysław 20 K., Beigert Julian 2 K., Kuczyński Józef 2 K., Pelc Józef 2 K., Dr. Sapieha Adam 11.96 K., Hocheker Antoni 2 K., Gumułka Jakób 4.06 K., Pawłowski Zygmunt 10 K., Głębocki Jan 12 K., Dąbrowski Tomasz 20 K., Jaskułka Andrzej 10 K., Jastrzębski Paweł 22.50 K., Dr. Wiśniowski Stanisław 100 K.

Przy tej sposobności zwracamy się do wszystkich członków Towarzystwa z gorącą prośbą o *datki na kościółek w Worochcie*. Od połowy kwietnia rozpoczęła się dalsza budowa tego kościółka, kosztorys na roboty tegoroczne wynosi **11 tys. kor.** my zaś rozporządzamy dotychczas jedynie pozostałością zeszłoroczną w kwocie **3 tys. kor.** Potrzebujemy rychłej i wydatnej pomocy, aby nie stanąć w połowie dzieła.

Na razie mamy do rozdania kilkadziesiąt intencyi mszalnych na rzecz budowy kościółka. Kto łaskaw raczy się zgłosić do biura Towarzystwa pl. Kapitulny 7.

We Lwowie, dnia 25. kwietnia 1904.

Od Wydziału centr. Towarzystwa wzaj. pom. Kapłanów

X. Dr. A. Jougan — wiceprezes. *X. J. Boczar* — sekretarz.

Bibliografia.

X. M. Godlewskiego, *Archeologia biblijna*, oparta na ostatnich archeologicznych odkryciach na wschodzie, Tom drugi, Warszawa, 1903. str. 156.

W pierwszej części autor mówił o geografii biblijnej; w części drugiej, którą mamy na uwadze, mówi o starożytnościach, odnoszących się do życia domowego. Omawia więc zasłużony współpracownik warszawskiej »Kroniki rodzinnej« po kolei żydowskie stosunki rodzinne, małżeństwo, rozwód, lewirat, zaręczyny, wychowanie dzieci, życie towarzyskie, zabawy, choroby rozmaite, obchody i zwyczaje pogrzebowe, mieszkania, ubiory, pokarmy i napoje, rozmaite narzędzia i wytwory rękodzielnicze, oraz handel i zawieranie umów. Autor ma na względzie historyę narodu żydowskiego od czasów najdawniejszych aż po czasy Chrystusa Pana. Na czasy współczesne Zbawicielowi zwraca nawet szczególniejszą uwagę, a przy sposobności wspomina też o zwyczajach zachowywanych u żydów dzisiejszych. Praca oparta jest na badaniach najnowszych. Często też autor powołuje się na rozprawy uczonych semitologów, zwłaszcza spotykamy tu często nazwisko uczonego biblisty katolickiego, Vigouroux. Balast naukowy jednak nie jest za ciężki, książkę czyta się lekko bez znużenia, forma bowiem jest jasną, ustępy krótkie, a treść ożywiają i urozmaicają liczne i dobrze wykonane illustracye, przedstawiające zabytki archeologiczne Palestyny, Egiptu i Assyryi. Illustracyj tych jest pokaźna liczba, bo aż 231. Nieco obszerniej przedstawione są obchody pogrzebowe, groby, sposób budowania domów i ubiory.

Co do samej treści, to nie wiem, czy opisywanie stosunków o rodzinie, patryarchacie, lewiracie, rozwodzie, o przeszkodach małżeńskich, należy do archeologii, czy też do innej nauki. Jeśli już, i te ustępy wciela się do »starożytności«, to uwagi autora na których opiera się przypuszczając patryarchat u Żydów, nie mogą chyba nikogo zadowolić, boć od pierwszej chwili wystąpienia narodu wybranego widzimy urządzenia patryachalne, a przedstawicielem patryarchatu jest od początku Abraham, około którego toczy się cała akcya. Możnaby zatem ustęp o patryarchacie wypuścić, a książka niczby nie straciła na wartości. Układ całości nie zupełnie jest przejrzystym. Może to pochodzi stąd, że niema w książce podziału na rozdziały i paragrafy; może stąd, że niema spisu rzeczy, może stąd, że nagłówki ustępów dłuższych n. p. stosunki rodzinne i życie rodzinne za mało przedstawiają różnicy — dość, że całość nie wygląda przejrzyście, ale to rzecz mniejszej wagi. Podnieść należy raczej odwagę autora, że podjął się popularnego opracowania wyników badań archeologicznych, że podał pierwszą archeologię biblijną w polskim języku. Katecheci rozmaitego rodzaju i ci, co mają styczność z Biblią starego i nowego Zakonu, książkę tę znać powinni; niezawodnie odda ona im korzyść prawdziwą.

Praca X. Godlewskiego razem z pracami Najprz. X. Arcyb. Bilczewskiego o archeologii chrześcijańskiej, stanowi osobny dział w literaturze naszej religijnej, która do niedawna archeologią prawie wcale się nie zajmowała, a dziś niepotrzebuje już szukać podręczników w obcych językach. Życzyćby należało autorowi, by praca jego stała się pokupną, a nie sprawiła zawodu. *ks. Sz.*

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska ob. łać.

Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup sufragan Józef Weber odbędzie wizytę kanoniczną w następujących parafiach: w Kozłowie 22., 23. i 24. maja; w Budyłowie 25. maja; w Kozowej 26. i 27. maja; w Buszczu 28. i 29. maja; w Podwysokiem 30. i 31. maja; w Żydaczowie 2. i 3. czerwca; w Kochawinie 4., 5. i 6. czerwca; w Żurawnie 7. i 8. czerwca; w Machlińcu 9. czerwca; w Sokołowie 10. czerwca; w Żulinie 11. czerwca; w Skolem 12. czerwca; w Felicyenthalu 13. i 14. czerwca; w Mikołajowie 15. czerwca; w Rozdole 16. i 17. czerwca.

Przeniesieni: Ks. Karol Krupiński z Rodatycz do Czernielowa mazowieckiego; ks. Gabryel Vanroth do Rodatycz; ks. Jan Naleppa do Biłki szlacheckiej.

Dyecezya przemyska ob. łać.

Instytuowany na probostwo w starym Samborze ks. Józef Strzelbicki, katecheta szkoły wydział. m. w Drohobyczu.

Dnia 5. maja, jako w pierwszy czwartek miesiąca, odbędzie się **Adoracya Najśw. Sakramentu dla P. T. Duchowieństwa lwowskiego** w kościele **św. Mikołaja** o godzinie $5^1/_2$ po południu.

VENITE ADOREMUS!

Nakładem wydawnictwa dyecezyalnego przemyskiego „książek religijnej treści“ wyszły dotąd następujące dziełka:

1. **Podręcznik Adoracyi Przenajśw. Sakramentu.** Cena egz. 1 K.
2. **Objawienie się Najśw. Serca Jezusowego i żywot błog. Małgorzaty Maryi Alacoque.** Cena egz. 50 hal.
3. **Czytania duchowne o Najśw. Maryi Pannie.** Cena egzempl. 1 K. 20 hal.

Nabyć je można w drukarni Udziałowej w Przemyślu.

Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta

we Lwowie,

poleca **na Maj** i uroczystości Jubileuszowe Najśw. Panny Maryi Niep. Poczętej:

Antoniewicz Ks. S. J. Nabożeństwo majowe. Kraków K —.80.
Brykczyński Ks. A. Maj Goworowski, to jest nauki podczas nabożeństw majowych w Goworowie. Warszawa 1898. K 1.30.
— Różaniec święty, wyjaśniony na majowe i październikowe nabożeństwo, Warszawa 1899. K 1.30.
Czosnowska Czytania i nabożeństwo na miesiąc maj, Lwów, K —.60.
Golian Ks. Z. Miesiąc Maryi, zawierający msze św. na wszystkie dni maja, oraz rozmyślania na każdy dzień, Kraków 1902. K 1.20.
Hołowiński Ks. Miesiąc maj poświęcony najświętszej Maryi Pannie przerobiony z włoskiego dla użytku Polaków. Wyd. szóste, Kraków 1898. K —.70.
Jaworski Ks. J. Na miesiąc maj, O Matce Boskiej z Lourdes, historya objawień i pierwszych cudownych uzdrowień, opowiedziana popularnie z dodaniem stosownych nauk w 32 ustępach Tarnów 1901. K 1.— opr. K 1.40.
Kochajmy Maryę, Wyd. 5 dopełnione, Warszawa 1903. K 1.30.
Krechowiecki Ks. A. Niepokalana Bogarodzica Marya, w świetle ewangelii i ojców kościoła, 2 tomy z dodatkiem. Wyd. nowe 1904. K 13.—
Krukowski Ks. J. Kazania na uroczystości i inne święta N. Maryi Panny, tudzież nauki majowe. Wyd. trzecie Kraków 1885. K 4.—
— Nowe nauki majowe, Kraków 1882. K 1.30.
Kurczewski Ks. J. »Ja Matka pięknej miłości«. Nabożeństwo majowe ku pożytkowi rodzin chrześcijańskich, Wilno 1899. K —.80.
Losser H. Nowe cudowne sprawy łaski Bożej czyli N. Panna w Lourdes, Warszawa 1903. K 1.30.
Ks. A L. Litania Loretańska połączona z krótkiemi wyjaśnieniami treści teologicznej i ascetycznej, ułożonemi w sposób modlitwy ku pobożniejszemu i pożyteczniejszemu litanii tej odmawianiu, Wilno 1901. K —.40.
Lomia Ks. F. Nowy miesiąc maj czyli uczczenie cnót niepokalanie poczętej Maryi, Warszawa 1903. K —.52.
Mrowiński X. W. O czci Matki Boskiej w Polsce, Kraków K 3.20.
Pelczar Ks. J. Kazania na uroczystość i święta N. Panny Maryi 2 części. Wyd. drugie przejrzane i pomnożone, Kraków 1897. K 8.—
Plater Zyberkówna Nowy maj dla rodzin, praktyczny podręcznik nabożeństwa do N. M. Panny, Warszawa 1903. K 1.60.
Prokop O. Kapucyn. Majowe wielbienie Maryi w litaniach loretańskich na każdy dzień tego miesiąca rozłożone czyli tychże litanii wykład, Warzzawa 1894. K 2.60.
— Majowe witaj królowo, Warszawa 1898. K —.66.
— Majowe zdrowaś Maryo, Warszawa 1900. K —.66.
— Miesiąc Maryi czyli miesiąc maj Wyd. 24 pomn., Warszawa 1903. K —.52.
— Nowy miesiąc maj rozważaniem prawd wiary u stóp Maryi uświęcony. Wyd. 7 me. Warszawa 1896. K 1.04.
Roczniki Maryańskie czyli 188 cudownych zdarzeń zdziałane za przyczyną N. Maryi Panny zwłaszcza w ostatnich czasach 2 tomy, Warszawa 1902. K 3.20.
Schmitt Ks. I. P. Wieńce ofiarowane N. P. Maryi w miesiącu maju Poznań 1902. K 1.20.
Skarzyński Matka Boska nieustającej pomocy (Historya cudu-modlitwy. Wyz. 2-gie. Warszawa 1902. K 1.20.
Wykład godzinek o Niepokalanem poczęciu N. P. Maryi, czyli nowy miesiąc Maryi w 32 rozmyślaniach. Wrocław K 1.44.
Załęski Ks. St. Majowe nabożeństwo czyli zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień miesiąca maja, objaśniających Salve Regina, Witaj królowo z dodatkiem litanii, modlitw i pieśni, Nowy Sącz 1895. K —.60.

W drukarni Ludowej

plac Bernardyński, L. 7, we Lwowie

do nabycia:

NABOŻEŃSTWO MAJOWE

przez Ks. Stanisława Załęskiego T. J.

Cena 60 groszy.

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ulica Kopernika L. 2,

poleca w wielkim wyborze figury na Maj z masy i drzewa. Książki do nabożeństwa, medaliki i różańce, chorągwie i feretrony

Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Kopernika 2.

MARCELI KOWALSKI, rzeźbiarz

we Lwowie, ul. Łyczakowska 6

wykonuje ołtarze, konfesyonały, ołtarzyki i t. d. — w ogóle wszelkie roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW

prof. Ekielskiego i A. Tucha

Oszklenia artystyczne, okna kościelne malowane na szkle z figurami SS. Pańskich

od najbogatszych aż do najskromniejszych.

Kraków, ulica Wolska l. 36.

Handel założony w roku 1789.

Fryderyk Schubuth i Spółka

Lwów, Rynek l. 45.

Herbaty czarne aromatyczne, silnie naciągające:	**KAWY znakomite w smaku**
Congo Nr. 1 . ½ kilo 3 k. 80 h.	Ceylon Nr. 1 . ½ kilo 2 k. 24 h.
Souchong Nr. 2 „ „ 4 „ 60 „	„ „ 2 „ „ 2 „ 16 „
Souchong zbioru majowego wyborna . ½ kilo 6 „ — „	„ „ 3 . „ „ 2 „ 08 „
Congo Kaisow. najprz. „ 8 „ — „	„ „ 4 . „ „ 2 „ — .
	Gwatemala . „ „ 1 „ 50 „
	Złota jawa . „ „ 2 „ 16 „
	Mokka arabska „ „ 2 „ 16 „

Najlepsze **okruchy herbaciane** ½ kilo 3 k., 3 k. 60, 4 k. 60

Opakowania nie zalicza się.

POSADZKI KOŚCIELNE.

Pierwsze Schattauerskie fabryczne Towarz. akcyjne

WYROBÓW GLINIANYCH.

Wiedeń I. Seilergasse 14. **C. Schlimp.)** Wiedeń I. Seilergasse 14.

Płyty zendrówkowe na chodniki, podwórza i korytarze klasztorne. Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentyce dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładkowe do ścian w kuchniach, łazienkach, pralniach i t. d. Rury steingutowe do kanalizacyi; nasady kominowe od pojedynczego do najozdobniejszego wykonania. Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d. **Prospekta i kosztorysy bezpłatne.**

Najładniejszy wybór

Kielichów, Puszek

J. WYPASEK

we Lwowie
ul. Krakowska 5.

poleca Wielebnemu Duchowieństwu swoją odznaczoną medalami srebrnemi

Pracownię brązowniczą

i skład wszelkich przedmiotów i przyborów kościelnych własnego wyrobu

ze złota, srebra, chińskiego srebra (alpaka), bronzu itd. wykonanych trwale, gustownie, po cenach najumiarkowańszych.

Monstrancyi, Relikwiarzy

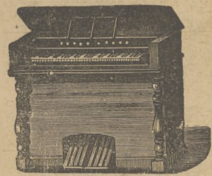
Pająków, Lamp

Pierwsza krajowa fabryka organów i harmonium

pod firmą:

Jan Śliwiński

we Lwowie, ul. Kopernika 16.



poleca

HARMONIUM

kościelne, do kaplic i nauki śpiewu, o pięknym, silnym głosie i niezwykle trwałej konstrukcyi; uznane za najlepsze w kraju, dyplomowane i nagrodzone medalami na wielu powszechnych wystawach; przewyższające pod każdym względem wyroby zagraniczne.

Długoletnia gwarancya za trwałość.

Wyjątkowo niskie ceny.

P. HILZER

C. i k. nadworna Odlewarnia dzwonów

w WIENER-NEUSTADT



dostarcza dzwonów

o melodyjnym i harmonijnym głosie, każdego rodzaju intonacyi i w dowolnej wielkości.

Gwarancya:

za dokładność oznaczonego tonu, czyste nastrojenie i **najlepszy metal.**

Montowanie dzwonów w kutem żelazie i w drzewie.

Szybkie wykonanie, najniższe ceny, dogodne warunki zapłaty.

Fabryka założona w r. 1838.

dostarczyła już 6 320 dzwonów wagi 34 300 cetnarów cłowych. Otrzymała na wystawach listy zasługi i złote medale. 9 dzwonów dla kościoła »Votivkirche« w Wiedniu o wadze 150 cetnarów cłowych. — 1 dzwon dla kościoła św. Stefana w Wiedniu 95 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła św. Maurycego w Ołomuńcu 140 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła w Mariazell 116 ctn. cł. — 4 dzwony dla rz. kat. katedry lwowskiej 100 ctn. cł. — 3 dzwony dla Alwerni 2000 kg. — 2 dzwony dla Kalwaryi 2700 kg.

Dla Galicyi dostarczyła przeszło 410 dzwonów 2500 ctn. wagi.

ORGANISTA potrzebny w Czernelicy. (poczta loco).

ORGANISTA wdowiec, grający z nut, z dobrym i donośnym głosem, poszukuje posady w mieście lub na wsi w większej parafii. Adres: **Władysław Kołaczkiewicz, organista w Burakówce, poczta Koszyłowce**

W cierpieniach

reumatycznych, gośćcowych i pokrewnych

najlepiej przez WW. PP. lekarzy polecanym środkiem jest

„SAPOMENTHOL"

(Maść Sapomentholowa)

wyrobu aptekarza

Eugeniusza Matuli w Radomyślu koło Tarnowa.

Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.

Dostać można po cenie za mały słoik K. 1.40, za duży 5 kor., w każdej aptece, jakoteż wysyłka wprost za zaliczką.

Ostrzega się przed naśladownictwami! — Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu. — Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie zastrzeżone. Najwyższe odznaczenie z wystaw: w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu. Dyplomy honorowe i medale złote

Apteka i Laboratoryum chem.-farm. Eugeniusza Matuli Radomyśl koło Tarnowa.

Każda rodzina

powinna we własnym interesie używać

Kathreinera

Kneippowską kawę słodową

jako domieszkę do zwykłej kawy ziarnistej.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ks. Jan Chęciński.

Z drukarni katolickiej, plac Bernardyński l. 2.